

Indywidualność i osobowość w koncepcji wychowania Bogdana Nawroczyńskiego – na podstawie rozprawy „Swoboda i przymus w wychowaniu”

Tekst wystąpienia na konferencji pedagogiki filozoficznej w dniach 22-24 listopada 2010 r.

Rozprawa Bogdana Nawroczyńskiego jest swoistym głosem polskiego uczonego w żywej dyskusji pedagogicznej nt. zadań, norm i treści, jakie mają określać swobodę i przymus w wychowaniu; także doniosłym zagadnieniem w tej dyskusji poruszonym są relacje występujące między przymusem a swobodą w wychowaniu.¹ Kwestie te nie są jednak podstawowym przedmiotem niniejszego artykułu. Dla celów tych rozważań najistotniejszym jest, że Bogdan Nawroczyński niejako przy okazji wyraził swoje stanowisko w kwestiach tak doniosłych, jak „indywidualność” i „osobowość”. Dla Nawroczyńskiego ostatecznym celem wszelkiej działalności wychowawczej jest powstanie „osobowości kulturalnej” przyczyniające się ustawicznie do rozwoju „społeczeństw kulturalnych”.²

Społeczeństwa kulturalne to nie są zbiorowości osobnicze ani gromady połączone jakimikolwiek, co do treści i celów, więzami. Społeczeństwa kulturalne są to pewne całości wspólnotowe o otwartym charakterze, których członkowie tworzą je poprzez całożyciowe „wrastanie” w określone dobra kulturalne. Ten proces nie ogranicza się do

¹ B. Nawroczyński omawia w tym względzie i dyskutuje z poglądami J.Mc Cunna, *The Making of Character*, Cambridge 1921; J.Cohna, *Befreien und Binden*, Lipsk 1926; wreszcie Th.Litta, *Führen oder Wachsenlassen, eine Erörterung des pädagogischen Grundproblems*, Lipsk – Berlin 1927.

² B. Nawroczyński, *Swoboda i przymus w wychowaniu*, str. 17

sposobu życia poszczególnych jednostek traktowanych wyłącznie jako podmioty samoistne. Jednostki te współtworzą – żyjąc, w określonym miejscu i czasie, „grupy społeczne, w których zaczyna się i przebiega życie ludzkie”.³ Są to: „rodzina, szkoła wraz z grupą koleżeńską, grupa zawodowa, partia polityczna, klasa społeczna, naród, zespół narodów kulturalnych”.⁴ Jednostki stopniowo stają się tym bardziej ważnymi członkami-uczestnikami-udziałowcami tych grup społecznych, im swoim życiem głębiej i istotniej wnikają, przyswajają, rekonstruują i tworzą takie dobra kulturalne, jak: „język, zwyczaje, obyczaje, moralność, kult religijny, technika, sztuka, nauka, filozofia”⁵.

Osobowość kulturalna jest więc narastającym i dynamicznie zmiennym procesem zachodzącym w jednostce ludzkiej i jej działaniu kształtującym się i kształtowanym przez nią w wyniku uczestnictwa w rozlicznych dobrach kulturalnych. Zmienia się jednostka jako osobowość kulturalna, ale zmieniają się też i te dobra, w których ona uczestniczy i w których ma swoje udziały. Całokształt tych procesów, które można nazwać wychowaniem i samowychowaniem w szerokim tych terminów rozumieniu, zawiera w sobie zawsze czynniki swobody i przymusu. Bogdan Nawroczyński pisze, że „w wychowaniu musi być i swoboda i przymus. Usuńmy pierwszy z tych momentów, a zamiast wychowania będziemy mieli mechaniczną tresurę (i auto-tresurę – przyp. Mój, A.S.); usuńmy drugi – a otrzymamy barbarzyński chaos”.⁶

Rozważenie zagadnień swobody i przymusu potrzebne jest tu tylko o tyle, o ile czyni rozumiejące światło na kwestię powstawania i rozwoju osobowości człowieka. Wpierw należałoby poruszyć – z tego punktu

³ Tamże, str. 18

⁴ Tamże

⁵ Tamże

⁶ Tamże, str. 19

widzenia – co jest naturalne, a co kulturalne w człowieku jako jednostce gatunkowej. Naturalnymi są „charakter” i „swoboda”, kulturalnymi zaś „osobowość” i „wolność”. Indywidualność natomiast pośredniczy w procesie wychowania między tym, co naturalne, a tym, co kulturalne w człowieku i jego otoczeniu. Oznacza to, że – według Bogdana Nawroczyńskiego – droga do osobowości ludzkiej prowadzić musi przez indywidualność. Jak to się odbywa w procesie wychowania i samowychowania poprzez konieczną obecność czynników swobody i przymusu? Bogdan Nawroczyński rozważa i wykazuje to następująco: rozwój społeczeństw kulturalnych odbywać się musi przez „stwarzanie pomyślnych warunków dla formowania się osobowości ich członków. Otóż tego celu niepodobna osiągnąć – twierdzi Nawroczyński – gdy się traktuje wychowanków jak bierny materiał, który wychowawca może urabiać jak mu się spodoba”.⁷

Porównywanie w tym miejscu procesu wychowania do procesu powstawania rzeźby jako wytworu pracy rzeźbiarza, jest zupełnie chybione. Bowiem „żywa osobowość ludzka nigdy nie powstanie z samych tylko oddziaływań zewnętrznych. Musi ona być produktem rozwoju idącego od wewnątrz”.⁸ I tu właśnie pojawia się ściśle określona problematyka indywidualności. Pisze bowiem Nawroczyński: „zaczątkiem bowiem, z którego [osobowość ludzka] powstaje, jak dojrzały owoc z pączka, jest odrębność osobnicza wychowanka, czyli jego indywidualność. To jest najogólniejszym uzasadnieniem swobody w wychowaniu”.⁹

Jednak na wszelki rozwój składają się czynniki dwojakiego rodzaju: wewnętrzne, przez które „rozumiemy założenia dziedziczne, leżące u

⁷ Tamże, str. 17

⁸ Tamże

⁹ Tamże

podstawy odrębności osobniczej rozwijającej się jednostki”¹⁰ oraz zewnętrzne, czyli całokształt mimowolnych i dowolnych oddziaływań zewnętrznych.

Tak też odbywa się rozwój osobowości ludzkiej – konkluduje Bogdan Nawroczyński. Jest ona zawsze wynikiem wzajemnego oddziaływania na siebie dwu czynników: opartej na założeniach dziedzicznych indywidualności wychowanka oraz oddziaływających na niego wpływów zewnętrznych, z których najistotniejsze są te, które wywiera otaczająca go kultura¹¹. W tych formach życia społecznego, na tych dobrach kulturalnych każde nowe pokolenie dorabia się stopniowo własnego wykształcenia, własnej osobowości, wchodząc jednocześnie w gęstą sieć więzów społecznych, biorąc na swoje barki poważne obowiązki, stając się posłusznym względem licznych praw, nakazów i postulatów. Im przytem dalej posunięty rozwój społeczny, im wyższa kultura w którą młodzież wrasta, tym więcej z tym wrastaniem w nią łączy się przymusów”¹². I z naciskiem Bogdan Nawroczyński podkreśla: „Poza społeczeństwem, poza kulturą nie masz wychowania. Jest ono bowiem procesem społecznym i kulturalnym. Za jego sprawą z dziecka, żyjącego z początku życiem wegetatywnym, zwierzęcym, rozwija się człowiek, przyczyniający się swoją pracą do rozwoju tych społeczności kulturalnych, których jest członkiem. Ma on być przytem możliwie jak najbardziej samodzielny, twórczy. Ale ta jego samodzielność i twórczość łączą się z cechującym człowieka kulturalnego opanowaniem wewnętrznym i są wymagającą nieustannych przewyciężeń służbą względem świata wartości. Oto jest najogólniejsze uzasadnienie przymusu w wychowaniu”¹³. Z przytoczonych rozważań jasno

¹⁰ Tamże

¹¹ Porównaj tamże, str. 18

¹² Tamże

¹³ Tamże, str. 19

wynika, czym są indywidualność, a czym osobowość w stanowisku Bogdana Nawroczyńskiego, co zresztą uzasadnia, jaki sens w wychowaniu mają swoboda i przymus. Rozwój jednostki ludzkiej odbywa się zawsze od wewnątrz, ale rola warunków zewnętrznych tego rozwoju jest subtelnie dwojaka. Z jednej strony, w procesie optymalnej opieki pozwala się na rozwój odrębności osobniczej podopiecznego wychowanka. Odrębność osobnicza jawi się pod postacią indywidualności będącej równocześnie istotną składową jawiącego się w całej pełni charakteru jednostki. Ten proces optymalizacji jest absolutnie konieczny, gdyż tylko jednostka stająca się sama sobą jako określona indywidualność, wyrażająca swymi immanentnymi cechami i potencjami własną możliwość, może „po swojemu” wrastać w otaczającą ją kulturę, „po swojemu” ją interioryzować i rekapitulować, rozumieć, uznawać jej wartości i przekształcać na potrzeby własnego życia i życia innych. W ten to właśnie, a nie inny sposób jednostka staje się człowiekiem. I staje się ona ludzką dzięki konwergencji tego, co jest w niej wrodzone, z tym, co otaczające: nabyte i przezwyciężone. Jest to niewątpliwie humanistyczny, a nie naturalistyczny bądź religijny punkt widzenia. Indywidualność jest bliższa naturze, temu co jednostce wrodzone. Ale i ona nie ujawnia się jako zdolna do przyjęcia akceptującego a zarazem twórczego stosunku do kultury, jeśli jej rozwój nie jest objęty właściwą opieką i kształceniem.

Drugą subtelną stroną roli warunków zewnętrznych jest kwestia rozwoju osobowości w przejmowaniu i przezwyciężaniu warunków przymusu. Osobowość jest u Nawroczyńskiego procesem wybitnie społecznym i kulturalnym. Stawać się indywidualnym to znaczy stawać się sobą w swej odrębności osobniczej. Stawać się osobowością to znaczy wrastać w dobra społeczne i kulturalne, przyjmować je, rozwijać się dzięki nim, podejmować stosowną za nie i za swoje życie odpowiedzialność

społeczną i kulturalną. Stawać się osobowością można tylko przez pogłębiające się uczestnictwo w świecie otaczającym i w sobie samym, co oznacza – stawać się istotą i istnieniem wolnym i ludzkim. To stawanie się osobowością wytycza kierunek przekraczania wegetatywnego i niespołecznego progu istnienia w stronę człowieczeństwa wyrażającego się twórczym stosunkiem do wymienionych tu wcześniej dóbr kulturalnych, jak język, zwyczaje, obyczaje itd.¹⁴ Humanistyczne stanowisko Bogdana Nawroczyńskiego w kwestii indywidualności i osobowości zaprezentowane w omawianej rozprawce ukazuje się jeszcze w wielu innych momentach: gdy przymus przemienia się w procesie kulturalnego rozwoju w idącą od wewnątrz powinność ludzkiej jednostki jako osobowości; gdy swoboda okazuje się czymś innym niż wolność, bo tzw. swoboda pozytywna jawi się jako wolność moralna. Stąd i charakter człowieka jest u Bogdana Nawroczyńskiego czymś innym niż osobowość¹⁵. Stąd też i znaczące pojęcie wyższej wartości wychowawczej zastępującej niższe rodzaje przymusu i swobody, a prowadzącej do „wolności, będącej przejawem dojrzewającej osobowości wychowanka”¹⁶.

Z omówionych tutaj poglądów Bogdana Nawroczyńskiego na kwestie indywidualności i osobowości wynika jego humanistyczne (nie-naturalistyczne i nie-religijne) stanowisko moralne wobec tego, czym jest wychowanie.

Stosownym wyimkiem z omawianego tekstu Nawroczyńskiego zakończę niniejsze rozważanie: wychowanie jest „pojęte jako planowe oddziaływanie zmierzające do unormowania postępowania wychowanka w imię wymagań, pochodzących od świata wartości. Można to osiągnąć jedynie wówczas, gdy się uda całego w nim człowieka nastawić na świat

¹⁴ Tamże, str. 19.

¹⁵ B. Nawroczyński, *Swoboda i przymus...*, op. cit., str. 23; 25; 30-35.

¹⁶ Tamże, str. 25; 26.

wartości. Tego rodzaju ogólne nastawienie jest wynikiem długiego procesu, przebiegającego między dwoma biegunami: ludzkim i rzeczowym. (...) Ostatecznym jednak celem usiłowań wychowawcy ma być wyzwolenie swego wychowanka na dojrzałego człowieka, który sam będzie stanowił o sobie, z własnej inicjatywy wstąpi w służbę wyższych celów, obcym wpływom będzie ulegał tylko według własnego uznania. Ponieważ wychowawca czuje się wolnym w tym samym sensie, przeto na końcu wychowania uznaje on wychowanka za równego sobie. To zrównanie nie przychodzi jednak nagle, jak deus ex machina. Może ono zjawić się przy końcu dlatego właśnie, że w stanie zaczątkowym było ono od początku. Przewaga wychowawcy nad wychowankiem w ciągu całego wychowania powinna iść w parze z poważaniem w nim rozwijającej się stopniowo osobowości. Co więcej, do tego stawiania się na równym poziomie z wychowankiem powinno się jeszcze dołączać przeczucie, iż w jego młodości jest coś, co prowadzi ponad samego wychowawcę, że jest w nim możliwość wspięcia się na wyższy poziom od tego, który wychowawca mógł osiągnąć¹⁷.

¹⁷ Tamże, str. 30-32